

WIADOMOŚCI

POLSKIEJ PARAFII W BEDFORD

Tel/Fax: **01234 266901** Dom: **01234 343105**

Mobile: **07946773214** (ks. Grzegorz Aleksandrowicz)

Wydaje duszpasterz polski ks. Grzegorz Aleksandrowicz

Strona internetowa parafii: **parafiabedford.uk** oraz email: **gsaleksandrowicz@gmail.com**

Private Circulation Only

Charity Reg. No.1119423

Nr.1560. PIĘTNASTA NIEDZIELA ROKU LITURGICZNEGO (ROK C)

Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie

Dzięki przypowieści Pana Jezusa o miłosiernym Samarytaninie słowo "samarytanin" znalazło się w słownikach i funkcjonuje w wielu językach świata jako synonim człowieka miłosiernego, współczującego, spieszącego ze spontaniczną pomocą. Słuchając tej przypowieści, koncentrujemy się zwykle na tym, co Samarytanin dał potrzebującemu pomocy człowiekowi, a czego nie dali mu inni, przechodzący obok niego wcześniej. A gdyby tak odwrócić opisaną w dzisiejszej Ewangelii sytuację: nie zastanawiać się, co Samarytanin dał, ale co otrzymał. Innymi słowy: kto tu komu bardziej pomógł? Oto widzimy dwóch ludzi - dwóch bliźnich na pustej drodze. Jeden potrzebuje człowieka, aby dał mu pić, przemył jego rany, podniósł z ziemi, zawiózł do gospody, a więc aby ocalił mu życie - to doczesne, ziemskie, które wcześniej czy później i tak nieodwołalnie musi się skończyć (bo przecież "miarą naszych lat jest lat siedemdziesiąt lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt; a większość z nich to trud i marność: bo szybko mijają, my zaś odlatujemy" /Ps 90,10/). Drugi potrzebuje człowieka, aby dostąpić zbawienia, osiągnąć życie wieczne, które nigdy się nie kończy ("Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego" /1 J 3,15/). No więc kto komu tu bardziej pomógł? Kto komu bardziej powinien dziękować? "Bliźni (...) to podarek miłości Chrystusa", za który należy dziękować. Bliźni - to nasza droga do nieba. To termometr mierzący temperaturę naszej miłości, to ten, wobec którego będziemy sądzeni. Obyśmy nie usłyszeli kiedyś gorzkich słów Pana Jezusa: "«(...) byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie. (...) Wszystko, czego nie učiniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie učinili». I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego" (Mt 25,42-43. 45b- 46). A jeżeli pojawi się ta jakże ludzka pokusa obliczania zysków i strat: "co ja z tego będę miał, czy mi się to opłaca?", to w kontekście tych Chrystusowych słów odpowiedź jest jedna: jeszcze jak się opłaca! Pan Bóg stworzył człowieka z miłości i do miłości. Uczynił go dobrym. Brak miłości i zło są przeciwne ludzkiej naturze; są wynikiem pierwszego upadku, grzechu pierworodnego. I dlatego czynienie dobra nie przychodzi nam już tak łatwo, często łączy się z pewnym zmaganiem, przekraczaniem siebie, ale jest możliwe, bo należy do natury człowieka, jest w nią głęboko wpisane.

INTERESUJĄCE STRONY INTERNETOWE: PYTANIA i ODPOWIEDZI – O. Remigiusz Reclaw:

Dlaczego robi się krzyż na błogosławieństwo? [Q&A#259] Remi Reclaw SJ

www.youtube.com/watch?v=gR7RQ2y8S4&list=PLNCZDi-RY4iHRR3SmkaBUOIPoiTs0cQ9p

Czy potrzebuję egzorcysty? [Q&A#257] Remi Reclaw SJ

www.youtube.com/watch?v=4ydMTzR--KU&list=PLNCZDi-RY4iHRR3SmkaBUOIPoiTs0cQ9p&index=4

Co to są grzechy zaniedbania? [Q&A#252] Remi Reclaw SJ

www.youtube.com/watch?v=xB-EZu-Y6p0&list=PLNCZDi-RY4iHRR3SmkaBUOIPoiTs0cQ9p&index=9

Grzech przeciwko Duchowi Świętemu? [Q&A#246] Remi Reclaw SJ

www.youtube.com/watch?v=KznVtFRL5Zk&list=PLNCZDi-RY4iHRR3SmkaBUOIPoiTs0cQ9p&index=15

Niedziela 14.07.2019	9:30 11:00 19:00	PIĘTNASTA NIEDZIELA ROKU LITURGICZNEGO (ROK C) - O błóg. Boże i opiekę Matki Bożej z prośbą o dalsze łaski dla Darii i Krystiana z okazji 6-ej rocznicy ślubu – int. rodziny. - O błogosławieństwo Boże dla Igora Jędrzejewskiego - int. chrzestnego. - za dusze ś.p. babci Bernadety Kołaczkowskiej o łaskę wiecznego zbawienia – int. wuczki.
Poniedziałek, 15.07.2019	9:30	- Intencja wolna.
Wtorek, 16.07.2019	9:30	- za dusze ś.p. Bolesława Węclawika w 16-tą rocznicę śmierci - int. wnuka.
Środa, 17.07.2019	19:00	- za dusze w czyśćcu cierpiące - int. Pana Jakuba.
Czwartek, 18.07.2019	9:30	- O błogosławieństwo Boże dla Richard i Roy DeSouza - int. matki.
Piątek, 19.07.2019	15:00	- za dusze ś.p. Artura Marszałka - int. Pana Sebastiana. KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO.
Sobota, 20.07.2019	9:30 10:00 19:00	- za dusze ś.p. Zofii Chmielarz - int. rodziny. ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. SPOWIEDŹ ŚWIĘTA. - Intencja wolna.
Niedziela 21.07.2019	9:30 11:00 19:00	SZESNASTA NIEDZIELA ZWYKŁA ROKU LITURGICZNEGO ROK C - za dusze ś.p. Marii i Stanisława Machel w rocznicę śmierci – int. rodziny - za dusze ś.p. Władysława Jagiela - int. córki z rodziną. - O błóg. Boże dla Pauliny i Mateusza z okazji urodzin - int. rodziców.
Poniedziałek, 22.07.2019	9:30	- W intencji dziękczynnej za łaskę wiary za wstawiennictwem św. Marii Magdaleny - int. Pani Ewy Allan.
Wtorek, 23.07.2019	9:30	- Intencja wolna.
Środa, 24.07.2019	19:00	- za dusze w czyśćcu cierpiące - int. Pana Jakuba.
Czwartek, 25.07.2019	9:30	- Intencja wolna.
Piątek, 26.07.2019	15:00	- za dusze ś.p. Ks Edwarda Grudzińskiego w rocznicę śmierci - int. rodziny Guzińskich. KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO
Sobota, 27.07.2019	9:30 10:00 19:00	- za dusze ś.p. Annny Śliwa - int. córki. ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. SPOWIEDŹ ŚWIĘTA. - Intencja wolna,

CHRZEST ŚWIĘTY: Sakrament Chrztu Świętego w naszym kościele w Bedford otrzymała: **NINA HANNA SADZA** w sobotę 6 lipca 2019 r.
Nowo ochrzczoneму dziecku i jej rodzicom składamy życzenia błogosławieństwa i opieki Bożej.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA: W naszym kościele w Bedford zawarli sakramentalny związek małżeński **ROBERT MARTKO** i **OLIWIJA MAGDALENA RESMER** w sobotę 6 lipca 2019 r.
Nowożeńcom składamy życzenia błogosławieństwa i opieki Bożej na wspólnej drodze ich życia.

OGŁOSZENIA PARAFIALNE:

1. W okresie letnim w dniach 14, 21 i 28 lipca odbędzie się KURS PRZEDMAŁŻEŃSKI po Mszy świętej wieczornej (godz.19.00). Dzisiaj - Pierwsze spotkanie dla narzeczonych (godz.19.00).
2. W czwartek 1 sierpnia o godz.19.00 odbędzie się Zebranie Rady Duszpasterskiej naszej parafii.
3. Po Mszy świętej jak zwykle zachęcam do zakupu Gościa Niedzielnego w cenie Ł 1.50 jak również „Małego Gościa Niedzielnego” na miesiąc lipiec i sierpień - w cenie Ł 1.50
4. Są do pobrania formularze MÓJ AKTUALNY ADRES do zapisania się do naszej parafii w Bedford. Jeszcze raz przypominam, że osoby, które nie zapisały się do naszej parafii w Bedford nie będą otrzymywać jakichkolwiek zaświadczeń.
5. Przypominam o składkach parafialnych. Są również do pobrania formularze na składki parafialne.
6. Są także do pobrania formularze do zamawiania Intencji mszalnych.

POGRZEB: W niedzielę 30 czerwca 2019 r. zmarła ś.p. ZYTA JĘDRZEJCZAK lat 93 opatrzona Świętymi Sakramentami. Msza święta i Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 29 lipca 2019 r. w naszym kościele w BEDFORD o godz.10.30 i odprowadzenie na cmentarz przy Foster Hill Rd.
WIECZNY ODPOCZYNEK RACZ JEJ DAĆ PANIE...

SKŁADKI PARAFIALNE
(Styczeń - Czerwiec 2019 r.)

1. A.A.	-	Ł 60
2. Badziak B.J.	-	Ł 60
3. Baran E.Ł.	-	Ł 50
4. Bażan S.	-	Ł 15
5. Bezimiennie	-	Ł 80
6. Bezimiennie	-	Ł 60
7. Bieńkowska W.	-	Ł 20
8. Cetera M.U.	-	Ł 30
9. Ćwiąkała K.	-	Ł 50
10. Day A.	-	Ł 100
11. Domurad A.E.	-	Ł 30
12. Fuller A.M.	-	Ł 50
13. Gałka S.	-	Ł 20
14. Gibbon L.	-	Ł 52
15. Górniak A.P.	-	Ł 20
16. Grabowski A.	-	Ł 10
17. Kaczor K.	-	Ł 20
18. Kalitka K.Ł.	-	Ł 30
19. Kęska – Page S.A.	-	Ł 30
20. Kozłowska W.	-	Ł 30

21. Majewska J.	-	Ł 20
22. Miśkiewicz I.M.	-	Ł 50
23. Młodzianowski A.A.	-	Ł 20
24. Momi M.	-	Ł 20
25. Ś.p.Nadańska A.	-	Ł 160
26. Orsi D.	-	Ł 30
27. Orsi E.	-	Ł 30
28. Piotrowski A.M.	-	Ł 10
29. Popek – Day J.	-	Ł 50
30. Ratajczyk L.P.		Ł 40
31. Richardson W.	-	Ł 60
32. Sieradzki J.A.	-	Ł 40
33. Strachocka A.	-	Ł 200
34. Sybilla M.	-	Ł 20
35. Szyszko J.	-	Ł 60
36. Tabis K.P.	-	Ł 10
37. Tatarczuch J.K.	-	Ł 50
38. Tchórzewska M.	-	Ł 20
39. Wereszczyński T.K.	-	Ł 100
40. Wodecka J.	-	Ł 100
41. Wodecki M.S.	-	Ł 40
42. Kolęda Parafialna	-	Ł 250

GIFT AID
(STYCZEŃ - CZERWIEC 2019 r.)

- | | | | |
|---------------------|---|-------|--------|
| 1. Bojakowska M. | - | Ł 12 | Nr. 1 |
| 2. Brzyski M. | - | Ł121 | Nr. 2 |
| 3. Chmielarz P. | - | Ł145 | Nr. 3 |
| 4. Chodurska E. | - | Ł--- | Nr. 4 |
| 5. Dawidczyk S. | - | Ł--- | Nr. 5 |
| 6. Dziuba A. | - | Ł236 | Nr. 6 |
| 7. Dziuba M. | - | Ł--- | Nr. 7 |
| 8. Gołębiowski P. | - | Ł--- | Nr. 8 |
| 9. Gromotka J. | - | Ł105 | Nr. 9 |
| 10. Jankowska E. | - | Ł 1 | Nr. 10 |
| 11. Jędrzejewska I. | - | Ł141 | Nr. 11 |
| 12. Jurkowski M. | - | Ł 43 | Nr. 12 |
| 13. Kaciniel A. | - | Ł 130 | Nr. 13 |
| 14. Kania R. | - | Ł--- | Nr. 14 |
| 15. Kołodziej A. | - | Ł 19 | Nr. 15 |
| 16. Mączkowski M. | - | Ł 15 | Nr. 16 |
| 17. Majorek J. | - | Ł--- | Nr. 17 |
| 18. Małochwiej S. | - | Ł34 | Nr. 18 |
| 19. Markowska Z. | - | Ł 60 | Nr. 19 |
| 20. Marszałek G. | - | Ł 20 | Nr. 41 |

21. Milski K.	-	Ł---	Nr. 20
22. Miniewscy A.R.	-	Ł275	Nr. 21
23. Morawek K.	-	Ł---	Nr. 22
24. Mularewicz A.	-	Ł40	Nr. 23
25. Nieruchalski J.	-	Ł 5	Nr. 24
26. Oleksy M.	-	Ł---	Nr. 25
27. Ostrowska R.	-	Ł80	Nr. 26
28. Pawlik T.	-	Ł 25	Nr. 27
29. Przybysz A.	-	Ł---	Nr. 28
30. Qabaha J.	-	Ł6	Nr. 29
31. Rzonska P.	-	Ł 20	Nr. 30
32. Sadza A.	-	Ł 20	Nr. 42
33. Skiba – Figurska M.	-	Ł55	Nr. 31
34. Śmigasiewicz P.	-	Ł155	Nr. 32
35. Stefaniak K.	-	Ł120	Nr. 33
36. Sverdelean J.	-	Ł 55	Nr. 34
37. Szaryk M.	-	Ł150	Nr. 35
38. Szczęśniak A.	-	Ł 2	
39. Szczupak G.	-	Ł65	Nr. 36
40. Szewczak K.	-	Ł---	Nr. 37
41. Szlosek A.	-	Ł15	
42. Toma M.	-	Ł 23	Nr. 38

43. Uszko J. - Ł60 Nr. 39

44. Wachnicka E. - Ł20 Nr. 40

Historia Bedford

Może zabrzmieć to nieco nieprawdopodobnie, dla nas którzy przywykliśmy myśleć o Bedford jako o niewielkim przemysłowym mieście, lecz w przeszłości Bedford było ważnym i jednym z liczących się ośrodków południowej Anglii. W szczególności mam na myśli okres średniowiecza, które było szczytem rozkwitu Bedford. Niewiele namacalnych świadectw tej dawnej świetności można co prawda wciąż zobaczyć na ulicach naszego miasta, postaram się jednak nie zanudzić Was datami i wskazać na miejsca które warto odwiedzić. Być może przechodzicie koło nich codziennie, nie wiedząc że za niepozornymi pozostałościami kryje się ciekawa i bogata historia.

Zacznijmy jednak od początku. Ludzie zamieszkiwali okolice Bedford na długo zanim powstało miasto. W trakcie niedawno zakończonych prac archeologicznych, tuż na zachód od granic Queens Parku, odkryto znaleziska świadczące o obecności na tych terenach różnorodnych społeczności ludzkich, od epoki mezolitu po dzień dzisiejszy. Najstarsze artefakty to kamienne narzędzia których używali myśliwi/zbieracze w okresie mezolitu (czyli pomiędzy 5-10 tysięcy lat temu). Nie osiedlali się oni jednak na stałe w okolicach Bedford prowadząc zapewne koczowniczy tryb życia. Pierwsze ślady stałego osadnictwa pochodzą dopiero z kolejnej epoki – neolitu. W tym czasie właśnie powstało najprawdopodobniej słynne Stonehenge. Co prawda w okolicach Bedford nie ma nic nawet w przybliżeniu tak imponującego, jednak ludzie którzy wówczas zamieszkiwali te okolice wybudowali zagadkowe monumenty otoczone kolistymi rowami. Być może były to miejsca spotkań, być może miejsca o przeznaczeniu kultowym. W tym okresie rozpoczęto również budowę imponujących kurchanów, będących miejscami pochówku. Ten zwyczaj utrzymał się przez kolejne stulecia, w głąb epoki brązu. W zakolu rzeki na zachód od Bedford odkryto ponad trzydzieści takich monumentów które dominowały nad okolicą 5-3,5 tysięcy lat temu. Niestety żadnego z nich nie można dostrzec gołym okiem, gdyż w trakcie tysiącleci które upłynęły od ich konstrukcji zostały całkowicie zrównane z ziemią. Przyczyniły się do tego naturalne procesy erozji gleby oraz uprawa ziemi (wielokrotna orka sprawiła, że nie wynoszą się one ponad poziom otaczającego je gruntu). Istnienie tych kurchanów zostało ujawnione wyłącznie dzięki pracom archeologicznym. Od epoki żelaza obserwujemy pojawienie się licznych zagród, rozsianych wzdłuż rzeki. Ich mieszkańcy zajmowali się tak uprawą ziemi, jak i hodowlą bydła. Ten model niewiele zmienia się po opanowaniu Brytanii przez rzymian w pierwszym wieku naszej ery. Stało się tak dlatego, że prawdziwych rzymian którzy przybyli na te tereny było naprawdę niewielu. Większość mieszkańców tych terenów po prostu przyjęła do pewnego stopnia rzymski sposób życia i zwyczaje bardziej cywilizacyjnie rozwiniętych najeźdźców. Oprócz samodzielnych farm pojawiło się jednak w okolicach Bedford i rzymskie miasteczko – ulokowane na obrzeżach dzisiejszego Kempston, koło starego kościoła. Niestety z powodu braku źródeł pisanych nie wiemy o nim nic więcej. Rzymianie pozostali w Brytanii do 410 r. naszej ery. Po tej dacie z powodu upadku imperium i walk wewnętrznych wycofali się z wyspy, pozostawiając jej mieszkańców samym sobie. Wkrótce pojawili się kolejni agresorzy, germańscy Anglo-Sasi, którzy w kolejnych stuleciach podbijali coraz to większe obszary zajmowane do tej pory przez plemiona zromanizowanych Celtów. Upraszczając całą rzecz tereny które udało im się wówczas zająć nazywane są do

dnia dzisiejszego Anglii. Ślady również i tego osadnictwa znajdujemy w okolicach Bedford. Przynajmniej kilkanaście dość prymitywnych półziemianek odkryto prawie że tuż za obecną zachodnią granicą Queens Parku.

Ten okres w historii, czyli wczesne średniowiecze, jest również momentem, kiedy powstało Bedford, takie jakim znamy je obecnie. Zapewne miało to miejsce pomiędzy VI a VIII wiekiem. W tym okresie Anglo-Sasi którzy opanowali te tereny zamieszkiwali głównie w rozproszonych zagrodach lub małych wioskach, jednak zaczęły tworzyć się również niewielkie osady handlowe. Bedford z całą pewnością było jednym z takich ośrodków. Swój początek zawdzięcza istnieniu dogodnej przeprawy przez rzekę która istniała w miejscu obecnego mostu miejskiego na końcu High Street. Można przypuszczać, że prowadził tamtędy lokalny szlak handlowy. To również od tej płycizny Bedford wzięło również swoją nazwę, która oznacza bród/przepław przez rzekę należącą do osoby zwanej Beda. Ów Beda prawdopodobnie był nieznanym bliżej lokalnym wodzem. Wbrew temu co sugerują niektórzy z całą pewnością nie miał on nic wspólnego z Bedą Czcigodnym, uznanym za doktora kościoła, który żył w VII-VIII wieku.

Niewiele więcej można powiedzieć o tym najwcześniejszym mieście. Z całą pewnością wiemy jedynie, iż było położone po północnej stronie rzeki, na której znajdujemy się obecnie. Zapewne było ono założone w przybliżeniu na planie kwadratu. Jego granice sięgały końca High Street na północy, kościoła Św. Cuthberta na wschodzie, oraz przebiegały przed ulicą Allhallows (na linii tej znajduje się obecnie sklep Primark - który leżałby już poza granicami miasta). Na południu naturalną granicą była oczywiście rzeka. Główną ulicą była High Street, natomiast pierwszym i najważniejszym kościołem miasta była świątynia pod wezwaniem Św. Pawła. Całe miasto zostało ufortyfikowane najprawdopodobniej w VIII wieku przez króla Mercii Offę. Ślady tych wałów anie innych urządzeń obronnych nie udało się jednak odkryć. Całkiem możliwe, że późniejszy rozwój zabudowy całkowicie zatarł ich materialne ślady.

W tym okresie Anglia podzielona była na kilka rywalizujących ze sobą królestw. Najpotężniejszym z nich była właśnie Mercja, zajmująca większą część środkowej Anglii, od granic z Walią, aż po Morze Północne na wschodzie. Bedford musiało być jedną ze stolic tego państwa. Było ono położone w jego centralnym punkcie, zaś wspomniany już Offa miał zostać tu pochowany po swej śmierci w 796 roku. Informacji tej nie da się jednak potwierdzić, gdyż nigdy nie zlokalizowano jego grobu.

Królestwo Mercji nie przetrwało długo po śmierci swego najpotężniejszego króla - Offy. Atakowane z północy przez wikingów, a od południa przez królestwo Wessexu (które dwa wieki później dało początek zjednoczonej Anglii), upadło w ciągu IX wieku.

Bedford zostało na kilkadziesiąt lat zajęte przez Wikingów. Oprócz grabieży, zaczęli oni bowiem również osiedlać się na podbitych terytoriach. Ze stolicy Mercji, Bedford stało się miastem granicznym pomiędzy terenami zajętymi przez Duńczyków a królestwem Wessexu. Walki jednak nie ustawały – Anglo-Sascy królowie Alfred Wielki i jego syn Edward Starszy starali się odbić tereny zajęte przez najeźdźców z północy. W roku 915 Edward zajął Bedford i aby umocnić swoje panowanie nad tymi terenami nakazał budowę umocnionego miasta na

południe od rzeki. Centralnym punktem tego nowego, silnie obwarowanego ośrodka był kościół Św. Marii. Rozciągało się ono aż do ronda które znajduje się na początku London Road. Wydaje się, że przynajmniej od tego momentu w miejscu dawnej przeprawy pojawił się most łączący dwie części nowego miasta. Z pewnością był on początkowo drewniany – dopiero później zdecydowano o jego przebudowie w kamieniu. Bedford było w tym czasie ważnym ośrodkiem handlowym o czym świadczy to, że wybijano tu srebrne monety królewskie – denary. Powstały nowe kościoły – Św. Cuthbera, Św. Piotra oraz Wszystkich Świętych (ten ostatni obecnie nie istnieje).

Kolejnym przełomowym punktem w historii naszego miasta był rok 1066. Anglia została wówczas podbita (po raz ostatni – z czego Anglicy są niezwykle dumni) przez Wilhelma Zdobywcę. Cały kraj został pokryty siecią nowych grodów – koncepcji strategicznej dotąd nie znanej na Wyspach Brytyjskich. Normanowie chcieli wzmocnić w ten sposób swoją władzę nad świeżo podbitymi terenami, na których nie czuli się dość pewnie.

Zmiany nie ominęły rzecz jasna i Bedford. Ralf de Tallebosc został mianowany szeryfem i kasztelanem. Rozpoczął on wkrótce budowę drewnianego grodu – który przerodził się później w zamek. Głównym elementem całego założenia było sztucznie usypane wzgórze w kształcie stożka, na którym stała drewniana wieża obronna, będąca jednocześnie siedzibą pana grodu. U stóp wieży zbudowano otoczone drewnianą palisadą i fosą podgrodzie, gdzie toczyło się życie gośpodarcze i zamieszkiwał garnizon warowni. Forteca ta zajęła dużą część miasta leżącego po północnej stronie rzeki. Jej zewnętrznymi granicami były High Street, Castle Lane i Newenham Road. Inną zmianą było pojawienie się klasztorów w samym mieście, jak i jego okolicach.

Kolejni właściciele baronii Bedford – rodzina Beauchamp, pod koniec XI wieku znacznie przebudowali istniejący gród. W XII wieku był to już prawdziwy zamek – otoczony całkowicie kamiennym murem. Jego fortyfikacje budziły respekt u współczesnych, o czym możemy przeczytać w kronikach z tego okresu. Powstało także drugie podgrodzie/dziedziniec zamkowy, położony na północ od poprzedniego – w nim skupiała się prawdopodobnie produkcja rzemieślnicza. Kościół Św. Cuthberta znalazł się tuż poza zasięgiem fortyfikacji.

W ciągu XII wieku miało miejsce kilka oblężeń Bedfordzkiego zamku, lecz nie został on ani razu zdobyty szturmem. Z początkiem XIII wieku rozpoczął się okres największej jego świetności. Nikt nie przypuszczał wtedy, że jest są to również ostatnie lata jego istnienia. W roku 1215 baronowie angielscy zebrali się właśnie tutaj aby zorganizować rebelię przeciw królowi. Dobitnie świadczy to o randze Bedford w tym okresie. Król Jan bez Ziemi zdołał jednak pokonać buntowników, a jeden z jego popleczników opanował zamek. Był to Falkes de Breaute, najemny żołnierz, który stał się ostatnim właścicielem fortecy. Jako zawodowy wojskowy znał najnowsze osiągnięcia sztuki obronnej – przedsięwziął zatem ambitny plan wzmocnienia zamku. Rozbudował już wcześniej imponujące umocnienia, poszerzając fosy, oraz wzmacniając mury poprzez dodanie do nich baszt i machin obronnych. Niestety miasto padło ofiarą tej przebudowy. Aby uzyskać konieczny budulec, Falkes rozkazał zburzyć pobliskie kościoły Św. Pawła oraz Św. Cuthberta.

Nowy władca Bedford wkrótce okazał się zwykłym rozbójnikiem. Jego ludzie grabili okolicznych mieszkańców, nie wyłączając duchownych. W pewnym momencie doszło nawet do tego, że w Bedford uwięziono królewskich sędziów. Nowy władca Anglii – Henryk III zdecydował, że takie postępowanie musi zostać ukarane. W 1224 roku zebrał on armię wyposażoną w najnowocześniejsze i najpotężniejsze maszyny oblężnicze, po czym wyruszył aby zdobyć zamek. Pomimo kilku frontalnych ataków, bombardowania umocnień, a nawet wykonania podkopów pod murami, forteca opierała się oblegającym przez dwa miesiące. Dopiero po tym czasie obrońcy nie widząc szans na ratunek poddali się wojskom królewskim. Aby dać przykład odstrasżający kolejnych buntowników, wszyscy zostali skazani na śmierć. Zamek rozkazano zburzyć, tak aby nigdy więcej niebył on w stanie opierać się autorytetowi królewskiemu. Fosa zasypano, a sztuczne wzgórze na którym wznosiła się centralna wieża częściowo zrównano z poziomem gruntu. Na miejscu zrujnowanej fortecy pozwolono na budowę jedynie dworu/pałacu należącego do dawnego właściciela Williama de Beauchamp. A i to jedynie pod warunkiem, że nie będzie on miał charakteru obronnego.

Miasto na krótką chwilę skorzystało z upadku zamku. Kamień uzyskany z rozbiórki murów posłużył do odbudowy kościołów Św. Pawła i Św. Cuthberta. Wykorzystano go również do budowy kamiennego mostu który zastąpił wcześniejszą drewnianą konstrukcję, a i zapewne innych budynków. Na dłuższą metę Bedford straciło jednak na tej sytuacji. Bez możnego patrona który rezydowałby w fortecy i dbał o rozwój miasta, Bedford utraciło swój dotychczasowy status. Stało się ono zwykłym targowym miasteczkiem, o jedynie lokalnym znaczeniu. Ten stan rzeczy zmienił się dopiero w XIX wieku.

Gdzie jednak możemy znaleźć pozostałości średniowiecznego Bedford z okresu jego największego rozkwitu? Nie jest ich wiele, lecz można je dostrzec jeśli wiemy gdzie szukać. Sam zamek Bedfordzki przestał wprawdzie istnieć, wciąż jednak można wejść na sztucznie usypany kopiec na którym niegdyś wznosił się Donjon – obronna wieża w której zamieszkiwał władca zamku. Nieco dalej, idąc w stronę High Street możemy dostrzec niedawno odsłonięte fragmenty pałacu który zbudowano już po zniszczeniu murów obronnych, a w którym to rezydowali baronowie Bedford. Zaś jeśli skręcicie w Castle Lane, w jednym z okien wystawowych można zobaczyć pozostałości kilkumetrowej średnicy pieca przeznaczonego do palenia wapna, które wykorzystywano później do produkcji zaprawy murarskiej. Zaś tuż za naszym Kościołem, na rogu Castle Road i Newnham Road, można zobaczyć dość dużych rozmiarów nasyp ziemny, wznoszący się zaraz koło Cecil Higgins Art Gallery. To pozostałości po nasypie na którym wznosiły się mury zewnętrznego dziedzińca zamkowego. Jeśli ktoś chciałby zobaczyć, choć w przybliżeniu, jak wyglądał tutejszy zamek powinien koniecznie odwiedzić Warwick.

Z domów klasztornych które istniały w Bedford w średniowieczu nie przetrwał ani jeden. Wszystkie one zostały rozwiązane w okresie reformacji, budynki później zaś obróciły się w ruinę. Warto wiedzieć jednak że na miejscu obecnego kina istniał niegdyś klasztor Augustianów (Newnham Priory) – jedyną jego pozostałością są częściowo zasypane zbiorniki wodne położone tuż przy rzece, w których hodowano ryby na potrzeby zakonników. Jeśli ktoś mieszka zaś tuż przy torach kolejowych na nowym osiedlu do którego można się dostać przez ozdobną bramę Britannia Iron Works, powinien wiedzieć, tam z kolei istniał inny klasztor

Augustianów (Caudwell Priory). Zaraz na początku Midland Road, swój dom zakonny mieli franciszkanie. Najwięcej pozostałości po istniejącym w przeszłości klasztorze możemy odnaleźć w Elstow. W istniejącym tam opactwie mieszkały tam od XI w. siostry zakonne (benedyktynki). Ich świątynia, choć znacznie pomniejszona, wciąż służy jako kościół parafialny. Tuż obok niego wznoszą się ruiny pałacu który został wybudowany na miejscu wyburzonym zabudowań klasztornych w XVII w.. W Elstow można również zobaczyć tzw. Moot Hall – wybudowany w XV wieku odpowiednik krakowskich sukiennic (oczywiście znacznie skromniejszy), oraz oryginalne XVI wieczne domy wciąż stojące przy głównej ulicy tego miasteczka.

Więcej szczęścia niż klasztory miały średniowieczne kościoły. Kilka z nich wyburzono wprawdzie w trakcie reformacji (Św. Piotra, istniejący zaraz naprzeciw kościoła Św. Marii; oraz Wszystkich Świętych), pozostałe jednak przetrwały do dnia dzisiejszego (za wyjątkiem naszego kościoła – wyburzonego w latach czterdziestych XIXw.). Trzeba jednak pamiętać, iż większość z nich została w dużym stopniu przebudowana – przede wszystkim w XIX wieku. Ze okresu średniowiecza pochodzą świątynie Św. Pawła, Św. Piotra (przy końcu High Street), oraz na południe od rzeki Św. Marii oraz Św. Jana (który był kaplicą przy tamtejszym szpitalu).

Most obecnie istniejący na przedłużeniu High Street nie jest tym samym który wybudowano w XIII wieku, przy użyciu kamienia ze zrujnowanego zamku. Został on zbudowany w 1812 na miejscu tego wcześniejszego zabytku. Podobny most, do tego średniowiecznego, można jednak obejrzeć w pobliskim St. Ives. Ma on nawet, tak jak i dawny most w Bedford kaplicę wzniesioną na jednym z przęseł w połowie swej długości.

W Bedford istniały cztery młyny wodne. Nie ma po nich wprawdzie śladu, lecz dla zainteresowanych polecam wycieczkę do pobliskiego Bromham. W weekendy można tam zobaczyć działający młyn, który powstał przed XVII w.

Wiek XIX był dla Bedford przełomowy. Stało się tak za sprawą rewolucji przemysłowej. Z niewielkiego targowego miasteczka, które tak naprawdę nie zmieniło się wiele od czasów średniowiecza, Bedford w ciągu zaledwie jednego stulecia przeobraziło się w duże miasto przemysłowe. Od lat czterdziestych nasze miasto uzyskało połączenie kolejowe

Z ciekawostek: zakłady Allena w Bedford wyprodukowały cztery dynama które dostarczyły energii elektrycznej na pokładzie Tytanika w trakcie jego dziewiczego rejsu.

Historia Kościoła Św. Cuthberta

Na koniec warto wspomnieć jeszcze o historii kościoła w którym obecnie się znajdujemy.

Jak wszyscy wiemy jego patronem jest Św. Cuthbert. Jego imię brzmi dość obco w naszych uszach. Zdecydowanie nie jest on szeroko znany w Polsce, warto więc przybliżyć nieco tę postać. Jest on świętym bardzo silnie związanym z północną Anglią, gdzie żył i działał w VIII wieku. Był on mnichem i przeorem klasztoru Melrose, później zaś przeniósł się do klasztoru na wyspie Lindisfarne. W roku 685 został wyświęcony na biskupa Lindisfarne. Zmarł zapewne wkrótce potem około roku 686. Okres jego działalności przypada na burzliwe lata kiedy decydowały się dalsze losy chrześcijaństwa na Wyspach Brytyjskich. Do tego momentu chrześcijaństwo rozwijało się bowiem tu samodzielnie, głównie za sprawą misjonarzy Irlandzkich, bez kontaktów z Rzymem. Kościół brytyjski był niezależny od papieża i wytworzył w ciągu 200 lat swego istnienia wiele zwyczajów i praktyk które odróżniały go od reszty kościoła katolickiego. Do czasu nie powodowało to problemów, ale w VII wieku na Wyspy dotarł obrządek katolicki za sprawą misji Św. Augustyna, który przybył tu wysłany przez papieża Grzegorza Wielkiego. Aby uniknąć rozłamu w kościele biskupi i władcy Anglo-Sascy zdecydowali o podporządkowaniu kościoła brytyjskiego papieżowi, oraz o przyjęciu jego obrzędów. Oczywiście nie wszyscy byli zadowoleni z tej decyzji, która wywołała opór przede wszystkim w klasztorach założonych przez Irlandzkich mnichów. Św. Cuthbert jednym z orędowników przyjęcia obrządku katolickiego. Według tradycji to jego pobożność, cierpliwość i łagodna natura doprowadziły do przekonania opornych mnichów do potrzeby zjednoczenia kościoła angielskiego z resztą świata katolickiego.

Powróćmy jednak teraz do naszego kościoła Św. Cuthberta w Bedford. Wiemy że był on jedną z pierwszych świątyń naszego miasta, nie jest jednak możliwe dokładne ustalenie daty jego powstania. Według tradycji ufundował go król Offa około roku 779, w ramach pokuty za ciężkie grzechy których się dopuścił. O prawdziwości tej tezy ma świadczyć wybranie na świętego patrona właśnie Cuthberta, który był wówczas popularnym świętym. Nie wydaje się to jednak przekonujące, gdyż przed podbojem normanńskim na świętych patronów wybierano raczej postaci z Nowego Testamentu, robiąc wyjątki jedynie dla świętych bardzo silnie związanych z lokalną społecznością. Z tego co wiemy wynika zaś, że Św. Cuthbert za życia nie miał nic wspólnego z Bedford, a ośrodkiem jego kultu było Durham oraz okolice Yorku.

Bardziej prawdopodobne wydaje się datowanie powstania kościoła na wiek X. Tak jak było już wzmiankowane znajdował się on przy wschodniej bramie prowadzącej do miasta. Jego parafianie w większości zapewne mieszkali poza murami, zajmując się głównie rolnictwem. Ten pierwszy kościół był zapewne drewniany, nie ma przy tym pewności że stał dokładnie w miejscu obecnej świątyni. Niedawne prace archeologiczne związane z konserwacją ogrodzenia wokół przykościelnego cmentarza wykazały że do XII wieku, teren ten przynajmniej częściowo był wciąż wykorzystywany rolniczo i do produkcji przemysłowej związanej z obróbką metalu.

Kolejnym etapem rozwoju kościoła Św. Cuthberta była jego przebudowa, dokonana zapewne przed rokiem 1200. Od tego momentu kościół był już murowany. Wtedy to również pojawia się on w źródłach pisanych. Pierwszą wzmiankę znajdujemy w dokumentach klasztoru w Dunstable, który sprawował patronat nad tą świątynią. Niektórzy badacze uważają, że dopiero od momentu wzniesienia murowanej świątyni kościół został dedykowany Św. Cuthbertowi, gdyż przeor Dunstable w tym czasie nosił właśnie to imię. Tezy o zmianie patrona naszego kościoła nie da się jednak naukowo udowodnić.

Pierwszy murowany kościół Świętego Cuthberta nie przetrwał niestety długo. Już w 1216 został on zburzony, w celu pozyskania budulca który mógł posłużyć do rozbudowy zamku. Ówczesny właściciel fortecy być może obawiał się również, że w razie ataku, wieża kościelna położona tuż za murami mogłaby posłużyć agresorom do ostrzału wnętrza zamku.

Po zakończeniu oblężenia o którym mowa była już wcześniej, zamek został zrównany z ziemią. Pozyskany w ten sposób budulec użyto zaś do odbudowy ograbionych wcześniej kościołów. Co prawda w dokumentach królewskich mowa jest tylko o przenaczeniu kamienia na budowę kościoła Św. Pawła, możemy jednak założyć że nie zapomniano i o Św. Cuthbercie.

Świątynię odbudowano zapewne wkrótce potem. Ten trzeci już z kolei kościół dotrwał niemal do połowy XIX wieku. Wiemy dzięki temu jak wyglądał. Był to niewielki budynek składający się zaledwie z jednej nawy i prezbiterium. Długi na 20 metrów, a szeroki na niecałe 7. Brak mu było wieży, której funkcję pełniła mała drewniana wieżyczka umieszczona mniej więcej w połowie długości budynku, wznosząc się na około 11 metrów wysokości. Kościół znajdował się w tym samym miejscu co obecna świątynia. Przynajmniej od XIII wieku był również tak jak obecnie otoczony dziedzińcem/cmentarzem wyniesionym ponad otaczający go teren.

Możemy sobie zatem wyobrazić kościół Św. Cuthberta jako dość skromną świątynię. Nie powinno to nas dziwić. W końcu służył on niewielkiej podmiejskiej parafii, która nie mogła pozwolić sobie na wystawny kościół. Wydaje się też że pomimo licznych remontów sam budynek niewiele zmienił się przez ponad 600 lat swego istnienia.

Tak jak i inne kościoły w Bedford Św. Cuthbert został przejęty przez kościół anglikański w XVI wieku. W tym czasie zreorganizowano sieć parafii dostosowując ją do potrzeb mieszkańców. Wydaje się że kościół Św. Cuthberta przez kilkadziesiąt lat nie miał swojego pastora, a być może nie był w ogóle używany. Ostatecznie jednak ocalał on i nie podzielił losu kościołów Wszystkich Świętych oraz Św. Pawła, po południowej stronie rzeki, które zostały wyburzone.

Wydaje się że nie w następnym okresie kościół zaczął powoli podupadać. W XVII i XVIII wieku liczba parafian wynosiła około 200 osób. Byli to ludzie w większości ubodzy, rolnicy i pracownicy najemni. Co więcej większość z nich była przy tym zwolennikami innych kościołów protestanckich, których kaplice licznie pojawiły się w okolicy. W związku z małym rozmiarem parafii i zrujnowaniem domu pastora, rektor kościoła przynajmniej od końca XVII wieku rezydował w kościele Św. Pawła, będąc jednocześnie tamtejszym

proboszczem. W wieku XVIII nabożeństwa odbywały się w kościele Św. Cuthberta raz na dwa lub trzy tygodnie.

Wszystko to zmieniło się dopiero w XIX wieku. Wraz z rewolucją przemysłową i gwałtownym rozwojem miasta, rozwinęła się i parafia Św. Cuthberta. W roku 1801 liczyła ona 351 a zaledwie sto lat później, tuż po zakończeniu pierwszej wojny światowej, było to już 6287. Liczba parafian wzrosła zatem w tym okresie niemal 18-sto krotnie. Nie był zatem zaskoczeniem fakt, że średniowieczny, na wpół zrujnowany kościół nie odpowiadał dłużej potrzebom parafii. Dlatego też w 1844 roku podjęto decyzję o wyburzeniu starej budowli. W kolejnych latach (1845-1847) według projektu Jamesa Woodroffe powstała świątynia w której obecnie się znajdujemy. Jest ona zaprojektowana w stylu Neo Normańskim na planie krzyża. W kolejnych latach wraz z wzrostem liczby parafian kościół jeszcze kilkukrotnie rozbudowywano.

Jego rola jako świątyni anglikańskiej dobiegła końca w 1974 roku kiedy to został on zamknięty. W roku kolejnym ogłoszono że nie jest on już potrzebny Kościołowi Anglikańskiemu i rozpoczęto szukanie innej funkcji dla budynku. Powodem podjęcia takiego kroku była najprawdopodobniej niewielka liczba wiernych poczuwająca się do przynależności do parafii. Od maja 1976 kościół został przekazany niewielkiej kongregacji (liczącej w przybliżeniu 90 rodzin) prawosławnego kościoła Serbskiego. Wkrótce potem jednak w lipcu 1979 roku powstała w nim nasza, polska parafia.

Jako ciekawostkę można podać jeszcze tylko, że zanim do tego doszło polscy emigranci mieszkający w Bedford od drugiej wojny światowej uczęszczali na polskie nabożeństwa do kościoła Św. Józefa przy Midland Road. W latach 70-tych zanim uzyskali kościół Św. Cuthberta planowali zakupić, również zamknięty, kościół Św. Trójcy przy Bromham Road. Na ten cel udało się zebrać około 15000 funtów.

